Nr. 44 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, czwartek 24 lutego 1927 | Rok X

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Odprężenie stosunków polsko-niemieckich
Masowe egzekucje w Szanghaju.
Ankieta mieszkaniowa Dziennika Ludowego.
Żywcem pogrzebani.

Po rozmowie Marszałka Piłsudskiego z posłem niemieckim.

Nagły wyjazd posła Rauschera do Berlina.

WARSZAWA, 22. lutego. (AW). Nagły wyjazd posła niemieckiego w Warszawie p. Rauschera do Berlina po kilkugodzinnej rozmowie z Marszałkiem Piłsudskim, oraz po wczorajszej konferencji z min. Zaleskim, uważają w tutejszych kołach miarodajnych za pewien rodzaj odprężenia sytuacji. Uważa się tu za możliwe, że wobec oświadczenia przedstawicieli rządu polskiego p. Rauscher będzie mógł przekonać rząd niemiecki o bezskuteczności represyj gospodarczych w stosunku do Polski. Nie bez wpływu na zmianę stanowiska rządu niemieckiego może być nieprzychylne dla Rzeszy wrażenie jakie fakt zerwania rokowań wywarł na Zachodzie. Najbliższe godziny mogą przynieść odpowiedź w tej sprawie.

Co pisze o tem prasa berlińska.

BERLIN 22. lutego. (AW). „Berliner Tageblatt“ donosi, że w związku z rozpoczynającą się sesją Rady Ligi Narodów, ma się odbyć rozmowa między Stresemannem i Zaleskim. Obaj ministrowie spraw zagr. mają z okazji spotkania na sesji, omówić sporne obecnie zagadnienia polityki handlowej i zbadać możliwość dalszego rozwoju stosunków. „Berl. Tgbl.“ twierdzi, że „Germania“ (poważny organ centrowy) myślała właśnie o tej ewentualności, apelując do odpowiednich kierowników polskiej i niemieckiej polityki, aby wzięli w swe ręce uregulowanie obecnego kryzysu w rokowaniach handlowych. „Berl. Tgbl.“ podkreśla, że dotychczas niema jeszcze urzędowego potwierdzenia wiadomości o rozmowach p. Rauschera z Marszałkiem Piłsudskim, natomiast pewnem jest że instrukcje dane p. Rauscherowi przez niemieckie min. spraw zagr. polecają mu usunięcie przeszkód znajdujących się na drodze do prowadzenia dalszych rokowań.

—:::—

Co się dzieje w Szanghaju.

Okrucieństwa Suna. — 1200 ludzi ściętych bez sądu.

SZANGHAJ, 22. lutego. (Pat.). Specjalny korespondent dzienników „Der Tag“ i „Local-Anzeiger“ wysłany do Szanghaju donosi w drodze kablowej. Partja Kuomintangu w Szanghaju otrzymała wiadomość z Hankau, że Czen i inni członkowie rządu południowych Chin bezpośrednio po zajęciu Szanghaju przez wojska południowo-chińskiej armji udadzą się tam i rozpoczną rokowania z mocarstwami w sprawie rozwiązania zagadnienia koncesji w Szanghaju. — Członkowie tej partji uprawiają gorączkową propagandę na rzecz przewrotu. Na zarządzenie władz Suna aresztowano wczoraj w dalszym ciągu 11 agitatorów Kuomintangu. Zostaną oni prawdopodobnie straceni. Ilość straconych w Szanghaju przewódców Kuomintangu wzrosła wczoraj do liczby 50. — Strejk w mieście trwa w dalszym ciągu. Natomiast na terenie koncesji europejskiej strejk osłabł.

LONDYN, 22. lutego. (AW). Wedle doniesienia z Szanghaju przybył tam krążownik japoński „Tenryn“, oraz 18-ta flotyla torpedowców. Również flota stacjonowana w Sasebo otrzymała rozkaz przygotowania się do wyjazdu.

Strejkuje 100 tysięcy robotników.

LONDYN, 22. lutego. (Pat.). Według wiadomości z Szanghaju, strejk powszechny objął zgórą 100.000 robotników. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że strejk ma podłoże polityczne i wywołany został przez powszechny Związek robotniczy celem zamanifestowania zwycięstw wojsk kantońskich.

Masowe egzekucje.

LONDYN, 22. lutego. (AW). Jak donoszą depesze z Chin w ciągu 1 dnia stracono tam doraźnie 1200 agitatorów, schwytanych z bronią w ręku. Wszystkich ścięto na miejscu schwytania bez sądu.

Obrady C. K. W. P. P. S.

Utworzenie Centralnego Wydz. Kolejowego.

WARSZAWA, 22. lutego (tel. wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu CKW. PPS. postanowiono zgodnie z wnioskiem Wydziału Kob. zwołać ogólną, krajową konferencję kobiecą na 26. i 27. marca.

Następnie dla dalszego organizowania mas kolejowych w PPS. powołany został do życia Centralny Wydział Kolejowy PPS. w następującym składzie: tow. Grylowski, Fijałkowski, Kaczanowski, Kozłowski, pos. Kuryłowicz, Wernikowski

Odroczenie konferencji prasowej.

WARSZAWA, 22. lutego (tel. wł.). Konferencja prasowa PPS. zapowiedziana pierwotnie na najbliższą niedzielę, ze względów technicznych została odroczona na kilka tygodni. Nowy termin, ustalony zostanie przez Prezydjum CKW. w dniach najbliższych.

Z SENACKIEJ KOMISJI BUDŻETOWO-SKARBOWEJ.

WARSZAWA, 22. lutego (tel. wł.). Komisja skarbowo-budżetowa rozpatrywała dziś budżet sejmu i senatu. Według referatu sen. Kasperowicza Polska posiada najmniejszą ilość posłów i senatorów w stosunku do liczby ludności. Również pod względem urzędników zatrudnionych w sejmie i senacie, Polska zajmuje ostatnie miejsce.

Z kolei sen. Januszewski (Wyzwolenie) wygłosił referat budowlany.

P. STRASSBURGER W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 22. lutego (tel. wł.). Do Warszawy przybył dziś i był przyjęty przez ministra spraw zagr. komisarz polski dla Gdańska, Strassburger. Przyjazd kom. Strassburgera pozostaje w związku ze sprawą rokowań polsko-gdańskich, jak też z kwestjami polsko-gdańskiemi, które mają się znaleźć na najbliższej sesji Rady Ligi Narodów.

AFERA POSŁA WOJEWÓDZKIEGO.

WARSZAWA, 22. lutego (tel. wł.). W przyszłym tygodniu zakończy swoje prace sąd marszałkowski w sprawie pos. Wojewódzkiego. Jednocześnie z wyrokiem sądu ogłoszone zostaną najprawdopodobniej zeznania świadków i materjały, któremi sąd rozporządzał.

Sprawy polskie na Egzekutywie S. M. R.

Podczas obrad Egzekutywy S. M. R., które odbyły się dnia 12. i 13. bm. w Paryżu (podawaliśmy już szczegółowe sprawozdanie w „Dz. Lud.“ — Red.) o sytuacji wewnętrzno- politycznej w Polsce wygłosił przemówienie

TOW. POS. NIEDZIAŁKOWSKI.

Brzmi ono:

„Uważam za potrzebne określić położenie Polski. Byłoby błędem rozumieć obecny stan polityczny Polski, jako faszyzm. Żyjemy pod znakiem przewagi jednostki — Marszałka Piłsudskiego — z zachowaniem form konstytucyjnych. Grupy rządzące, to część inteligencji, drobnej burżuazji, niektóre odłamy ziemiańskie i włościańskie. Rodzaj romantyzmu niby — radykalnego, który nie daje sobie rady z rzeczywistością. Obok tego mamy prawdziwy faszyzm (Obóz Wielkiej Polski). Grupy rządzące nie posiadają ani doktryny, ani programu, ani planu na dalszą przyszłość. Stan obecny nie może długo trwać, zakończy się albo na rzecz faszyzmu istotnego, albo na rzecz demokracji. Zadanie socjalizmu, to powrót do demokracji.

POŁOŻENIE P. P. S. JEST BARDZO TRUDNE.

Nie możemy dopuścić do trjumfu „Obozu Wielkiej Polski“, musimy skierować rozwój wypadków w kierunku demokracji. Jesteśmy jedyną siłą opozycji demokratycznej. Niepodobna Polski dzisiejszej łączyć w jedną całość z Włochami, Węgrami, czy Bułgarją. Przewrót majowy zawiódł oczekiwania demokracji, stworzył w Polsce stan zupełnie swoisty. Żądamy w tych wręcz wyjątkowych stosunkach zupełnego zaufania do naszej taktyki.

PRZEŚLADOWANIA POLITYCZNE POTĘPIAMY.

Postawiliśmy wniosek o amnestję. Głosowaliśmy przeciw wydaniu posłów białoruskich. Sądzę, że legalizacja komunizmu na wschodzie Europy jest koniecznością, pozwoliłaby ona wyodrębnić szpiegostwo od ruchu społecznego. Jesteśmy pewni pokojowej polityki państwa, jesteśmy pewni zwycięstwa demokracji prędzej, czy trochę później.

Chciałbym zwrócić uwagę przyjaciół angielskich na pewne dziwaczne zdarzenie.

PRZYJECHAŁO DO POLSKI DWOCH PANÓW

imieniem partji pracy (jeden nazywa się Beckett). Przywieźli listy polecające od p. ministra Skirmunta; nas nie byli łaskawi uprzedzić o swoim przyjeździe. Widzieli się ze mną kwadrans, z Daszyńskim pół godziny. Otrzymali prawo wstępu do wszystkich więzień. Później pojechali do komunistów i różnych grupek chłopsko-radykalnych. Powrócili do Londynu i ogłosili, że... nie zauważyli w Polsce socjalizmu (wesołość). Rzecz naturalna, nie mówili ani słówka po polsku (wesołość). Moi kochani towarzysze angielscy, gdybym ja przyjechał do Londynu i udał się do komunistów po informacje o Mac Donaldzie i Hendersonie, cobym usłyszał? Czas skończyć z temi metodami“.

Tow. Cramp (Anglja), nawiązując do mowy tow. Niedziałkowskiego, stwierdził, że t. zw. misja Becketta nie była wysłana przez partję pracy, partja pracy nie ponosi za nią odpowiedzialności. Jej memorjał odesłała do PPS. Żadna delegacja partji pracy nie udałaby się nigdy do Polski bez uprzedniej zgody PPS.

Protest tow. Diamanda.

W pierwotnym tekście uchwały, skierowanej przeciwko faszyzmowi, a w obronie demokracji, wymieniono Polskę obok Włoch, Węgier, Litwy, jako kraj o rządach faszystowskich. Energiczny protest tow. Diamanda imieniem delegacji polskiej, poparty przez tow. Welsa (Niemcy) i De Brouckera (Belgja) spowodował skreślenie jednozgodne odnośnego ustępu.

—:::—

Ponad 1000 egzekucji w Szanghaju.

LONDYN, 22. lutego. Wobec zbliżania się wojsk kantońskich do Szanghaju, broniący miasta generał Sun- czuan- fang wydał drakońskie zarządzenia. Wydelegowany przez niego „komisarz obrony“ gen. Li-paot-czang rozkazał bez postępowania sądowego stracić ponad 1000 agitatorów partji południowej, których ujęto z bronią w ręku. Odcięte głowy straconych obwożono na wozach po ulicach miasta. Według doniesień pism angielskich stracono kilkuset strejkujących.

Z powodu strejku generalnego ustał ruch pocztowy ogranicza się on jednak tylko na dzielnicę chińską.

Generał Sun-czuan-fang oświadczył, że wieści o ostatnich wielkich sukcesach armji kantońskiej są przesadzone. Dwie jego brygady znajdują się jeszcze pod Hangczau, a przeważna część wojsk stawia zacięty opór.

„Mordujcie bez obawy“.

Dokument XX. wieku.

Organ blisko rządu stojącej faszystowskiej Ligi antysemickiej w Rumunji, „Carpati“ w artykule, zatytułowanym „Mordujcie bez obawy!“ pisze m. .:

„Żydzi w całym kraju przeszli do ataku, aby zniszczyć państwo. Rumun milczy i połyka wszystko, a następstwem tego będzie nasz upadek. Jeżeli będziemy się nadal zachowywali jak ludzie cywilizowani, bestja zagraniczna nas połknie. A zatem mordujcie! Nasza narodowa godność każe nam natychmiast wymierzyć cios śmiertelny wszystkim indywiduom, które dążą do obalenia naszego państwa. Mordujcie bez obawy! Cześć tym, którzy zabijają zdrajców naszego kraju! Powtarzamy zatem: nie jest zbrodnią zamordowanie nieprzyjaciela kraju, przeciwnie jest to największym zaszczytem dla Rumuna! Niewolnicy narzekają, bohaterowie zabijają!“

Najcharakterystyczniejsze jest, że rząd, mimo iż wszystkie pisma opozycyjne jak najostrzej potępiły ten brutalny artykuł, wzywający do mordów, nie wystąpił ani przeciw dziennikowi ani przeciw autorowi artykułu.

Jest to następstwem systematycznej agitacji, uprawianej przez koła rządowe, która wśród najszerszych mas stara się rozpowszechnić przekonanie, że złe położenie gospodarcze Rumunji i trudności w zaciągnięciu wielkiej pożyczki zagranicznej spowodowane zostały wrogą akcją i intrygami ze strony rumuńskich mniejszości narodowych i żydów.

TERMIN WYJAZDU MIN. ZALESKIEGO DO GENEWY.

WARSZAWA, 22. lutego. (A. W.) Min. Zaleski wyznaczył na dzień 3. marca termin swego wyjazdu do Genewy na sesję Rady L. Nar. Skład delegacji wyjeżdżającej z ministrem nie został dotychczas ustalony. Prawdopodobnie jednak min. spr. zagr. towarzyszyć będą pp.: komisarz generaln. Rzplitej w Gdańsku Strassburger, konsul Rzplitej w Bytomiu Szczepański, i p. Tarnowski z MSZ. Min. Zaleski uda się do Genewy via Wiedeń, Zurych, omijając Berlin.

—:::—

HANS TRANSIL.

3)

Jedna noc w Kanadzie

(Ciąg dalszy).

To powiedział z taką zaciętością zimnej nienawiści, że wszystkim uderzyła krew do twarzy. Nastala cisza. Napięcie było nie do zniesienia. Mimowoli spuściliśmy oczy i wpatrywaliśmy się w cicho syczące płomyki.

Ja jednak czułem, że wzrok Billa spoczywa bez przerwy na mnie.

Wypadało mi oczywiście odpowiedzieć mu w jakikolwiek, choćby wymijający sposób. Lecz tymczasem sędziwy Fred Robbins powiódł po nas wzrokiem i rzekł zwracając uśmierzającą, siwą głowę ku Billowi:

— Słuchaj no, Billy. Jam winien temu co powiedziałeś przed chwilą. A ponieważ to moja wina, proszę cię...

Zamiast odpowiedzi Billy wyciągnął starą, pomiętą gazetę z kieszeni — djabli wiedzą, skąd ją dostał — i począł czytać wzburzonym, ochrypłym głosem opis rozstrzelania przez niemieckie władze wojskowe pewnej kanadyjskiej pielęgniarki w Belgji. A gdy skończył, rzekł zwracając się do mnie:

— I dlatego skręcę kark każdemu przeklętemu Germanowi.

W tej chwili uczułem nagłe szarpnięcie w sercu — jak gdyby tam spieniona krew wywaliła gwałtownie jakieś drzwi — i ktoś którego dotąd nie znałem, jął wyrzucać ze mnie obcym mi głosem chrapliwe słowa, skierowane do Billa, słowa których sobie nigdy nie mogę przypomnieć, ale które Billy musiał zrozumieć, bo skoczył ku mnie poprzez ognisko. Ale ten drugi z obcym głosem już wcisnął mi mój nóż do dłoni — i oto pasując się z Billym, chcę mu właśnie wepchnąć żelazo w biodra, gdy wtem zerwali się towarzysze i ująwszy nas w żelazne uściski rąk, rozdzielili zziajanych i parskających wściekłością jak dwa byki. Wijąc się z bólu, upadliśmy na kolana.

Nie wiem, co mówiono w ciągu najbliższych minut, gdyż ból odebrał mi prawie przytomność. Po pewnym jednak czasie puścili nas wolno — i nigdy nie zapomnę wzroku Freda Robbinsa, gdy oddając mi nóż powiedział nieskończenie smutnym głosem:

— Tak... a teraz połóżcie się spać. Ale jutro rano przed wschodem słońca musicie pójść precz z tej okolicy. I nie wolno wam się nigdy zbliżać do nas. A wstyd niech was pali do końca życia.

Te twarde słowa wyrzekł stary Fred Robbins, który był moim drugim ojcem. Skuliliśmy się jak zbite psy, i podsunęliśmy się z powrotem do ogniska.

Tak więc teraz siedzieliśmy w milczeniu, wpatrując się tępo w dogasające płomienie. Nawet Whisk Shears nie miał ochoty zaglądnąć do flaszki. Nie wiedziałem, co się działo w duszach innych, wiedziałem tylko, że Billy Sharp czekał na chwilę, gdy trzej starsi położą się spać. Ogarnęło mnie zmęczenie i smutek. Pragnąłem jedynie wyciągnąć się i usnąć — i nigdy się już nie obudzić.

Wiatr z szumem niósł się teraz wierzchołkami ciemnych sosen. Od jeziora wiało chłodem. Przypuszczam, że wszystkim nam było zimno. Tylko Billy Sharp owinął się wełnianą burką, której wczoraj jeszcze nie posiadał.

Wtem Jetty Shears przerwał nieznośną ciszę, mówiąc smutnym głosem, zapatrzony w ciemność.

(Dok. nast.).

—:::—

Jak żyją i mieszkają ludzie pracy?

Ankieta mieszkaniowa Dziennika Ludowego

Żywcem pogrzebani.

Kodeks karny każdego państwa jest wykładnikiem „oficjalnej" sprawiedliwości społecznej.

Kodeks ten przepełniony jest od góry do dołu rygorem kar za przestępstwa wszelkiego rodzaju, począwszy od zbrodni skrytobójczego morderstwa, publicznego gwałtu a skończywszy na kradzieży kilkugroszowego pudełka zapałek lub jakiejś tam błahostkowej obelgi.

Każdy, choćby najdrobniejszy akt przestępstwa lub uchybienia przeciwko obowiązującemu prawu jest przedmiotem głębokiej troski wielu, nieraz bardzo wielu, czcigodnych obywateli powołanych do strzeżenia tego prawa i czynienia sprawiedliwości.

Ale oto popełnia się najoczywistsze zbrodnie pospolitego morderstwa, praktykowane z całym cynizmem, jawnie i otwarcie w biały dzień na oczach władz wszelkiego autoramentu — w środowiskach ludzkich mających pewne pretensje do kultury i cywilizacji, a brak trybunału i brak paragrafów w kodeksie karnym.

Potrzeba raz nareszcie zerwać z wydelikaconą pruderją „publicznej opinji" i po męsku nazwać rzeczy właściwem imieniem.

Katastrofa mieszkaniowa tak boleśnie dotykająca najszersze warstwy społeczeństwa jest publicznem aktem gwałtu, masowej zbrodni popełnionej na zbiorowem fizycznem i moralnem zdrowiu, życiu i mieniu całego społeczeństwa.

W jak potwornych warunkach wegetuje olbrzymia część społeczeństwa o tem opinja publiczna niema zgoła żadnego wyobrażenia. Odrzuciwszy wszelki sentyment zdawkowej litości i ubolewania, z zupełnie czystem sumieniem, w niejednym wypadku o całych rodzinach wegetujących w ohydnych, nie ludzkich norach, które szumnie głoszą się być „mieszkaniami", można mówić jako

O ŻYWCEM POGRZEBANYCH.

Wcale nieodosobnionym a klasycznym przykładem takiego pogrzebania żywcem są dwie rodziny proletarjackie „mieszkające" w oficynowej ruderze przy ul. Łyczakowskiej liczba 134.

Zewnętrznie rudera wygląda jeszcze jako tako — ale wewnątrz...

Przez brudną cuchnącą sień wchodzę do „mieszkania - klitki" — rozmiaru mniej więcej 4 m. do kwadratu. Po za specyficznym fetorem zgnilizny, który jak z podziemnego lochu bucha w nozdża — uderza w oczy ciekawy sposób ustawienia domowych sprzętów.

Wszystkie prawie sprzęty podpierając nawzajem swoje bolesne kalectwo stoją

NA ŚRODKU MIZERNEJ STANCYJKI

zajmując większą część jej nikłego pomieszkania.

Ale wyjaśnia się przyczyna tej ciekawej ucieczki sprzętów od zwykłych miejsc pod ścianą na środek „mieszkania".

Ściany bowiem, są bardzo sentymentalne — one „płaczą" (zapewne nad tą nieludzką wprost nędzą, którą przed „światem" zakrywają) — wilgoć? — nie! — to nie wilgoć! to jest poprostu

WODA NA ŚCIANACH!

A sama ściana — mur, odnoszę wrażenie, że przy cośkolwiek silniejszem naciśnieniu możnaby nawskróś przepchać, ot kawałek patyka. Mur bowiem jest zwietrzały.

Podłoga, jeśli na tą chwalebną nazwę zasługuje jest do cna zbutwiała a najprawdopodobniej znajduje się pod straszliwą władzą mieszkaniowego grzyba, tego zaciekłego wroga, zdrowia.

Powietrze tej ohydnej nory jest tak przepojone miazmatami jej rozkładu, że przyprawia momentalnie wchodzącego uczuciem niemal fizycznego bólu.

Oto jest mniej więcej obraz tej istotnej trumny, w której żywcem pogrzebana od kilku lat pędzi swój suchotniczy żywot proletarjacka rodzina.

Przejść przez sień i tuż obok znajduje się druga taka sama prawie niczem nieróżniąca się trumna.

W pierwszej: Ojciec rodziny bezrobotny (naturalnie!) i

CHOROWITA KOBIETA, MATKA PIĘCIORGA DZIECI

w wieku od lat 15 do 9 miesięcy.

„Żywa treść" tej wstrętnej nory jest chyba najdosadniejszym wyrazem bolesnych skutków jej zamieszkiwania. Nie wspominając już o chorobach obojga żywicieli rodziny a przypatrzywszy się nikłej 13-letniej dziewczynce, która cierpi na gruźlicę kości i dwojgu następnym 7-mio i 5-cio letnim dziewczynkom, które dla odmiany doznały zgrubienia kości — to obraz potwornej zbrodni dokonanej na tych nieszczęsnych istotkach będzie dostatecznie uwypuklony. Jakaż przyszłość czeka to maleństwo 9-cio mies. chłopczyka wdychującego tą oczywistą truciznę?

A czyż 15-letni terminator, dziwneż jeśliby został najskrajniejszym nihilistą patrząc na to potworne piekło oczyma zaczynającemi pojmować sens życia?

Jakiż nieludzki okrzyk trzeba by wznieść ażeby obudzić ze spokojnego snu tych wszystkich, którzy powołani są do publicznego pielęgnowania najdrogocenniejszego skarbu społeczeństwa — życia.

Żaden frazes — żadne powoływanie się na takie lub owakie okoliczności niczem nie wytłumaczą tej potwornej obojętności i ignorancji samego społeczeństwa w dziedzinie, kwestji mieszkaniowej.

Ktokolwiek dziś odważa się prawić „smalone duby" o hygienie, w ogólności o kulturze i cywilizacji będącej tylko cieniutką warstwą poloru na olbrzymim śmietnisku społecznych warunków życia, ten niechaj wsłucha się w echo szeptem rozpaczy wypowiedzianych słów proletarjusza:

Budujcie przynajmniej szpitale i kryminały dla tego pokolenia kalek i opryszków, które niechybnie z dzisiejszych stosunków wyrośnie. S. H.

—:::—

Brak pieniędzy na budowę domów.

Na martwym punkcie.

Złe wieści przywieźli z Warszawy wiceprezydenci miasta tow. Obirek i dr. Stahl, którzy tam jeździli w sprawie kwestji na dzisiaj najważniejszej w sprawie kredytów na ożywienie ruchu budowlanego.

Jak nas tow. wiceprez. Obirek informuje, na ogół horoskopy uzyskania większych kredytów na budowę są bardzo niewielkie. Tak ministerstwo skarbu jak i ministerstwo robót publicznych na pierwszy plan stawiają budowę kanałów, meljoracje i budowę dróg. Na ogół i na te, zdaniem obu ministerstw najważniejsze cele preliminuje się niewielkie sumy, a już na rozbudowę miast mogłaby być przeznaczona cześć bardzo drobna.

Jedynie na wypadek uzyskania większej pożyczki możnaby większe sumy rzucić na kredyty budowlane i na rozbudowę.

— A zatem?

— Niestety, szanse uzyskania już teraz pożyczki są bardzo słabe, pod tym względem w sferach rządowych nie ma żadnych złudzeń.

Dlatego sytuację, jeżeli chodzi o ożywienie ruchu budowlanego, a temsamem o zaradzenie nędzy mieszkaniowej, o zajęcie tysięcy rąk bezrobotnych — należy uważać za bardzo poważną.

— — — — — — — — —

Trudno się zorjentować, ile pieniędzy wpłynęło do skarbu państwa z podatku lokatorskiego, w każdym razie jest obowiązkiem rządu, sumy te oddać w całości na cele, na które podatek lokatorski jest przeznaczony, to jest na rozbudowę.

Zwracamy uwagę, że wiele domów w samym tylko Lwowie czeka wykończenia, któ re byłoby możliwe jedynie po otrzymaniu kredytów od Banku gospodarstwa krajowego. Tymczasem jak widzimy, źródło to wyschnięte, a rząd o zasilaniu go nowymi kredytami nie myśli.

Przy sposobności należy zwrócić uwagę, że ustawa o rozbudowie miast nie może ujrzeć światła dziennego. Nowela do tej ustawy opracowana przez min. skarbu i spraw wewnętrznych, mająca na celu głównie spowodowanie racjonalnego wydatkowania funduszów na cele budowlane, jeszcze we wrześniu r. z. przesłana została do Rady Prawniczej.

Omawiana nowela ma położyć między innemi, kres dalszemu budowaniu prywatnych willi luksusowych, w celu obracania funduszów państwowych w całości na budowę domów mieszkalnych dla najszerszych warstw ludności.

Wiosna idzie, pieniędzy nie ma, tembardziej więc byłoby karygodne, gdyby z powodu braku noweli do wspomnianej ustawy w dalszym ciągu korzystali ci, co najmniej na to zasługują.

—:::—

Budują — ale w Sztokholmie

Według ogłoszonych ostatnio statystyk ludność miasta Sztokholmu powiększyła się w ciągu ubiegłego roku o 11.000 mieszkańców, tak, że wynosi obecnie 460.000.

W Związku z tem zwiększył się znacznie ruch budowlany. Rok 1926-ty dał niemniej niż 17.000 nowych pokojów, podczas, gdy w czasokresie 1921—1925 wykonano 13.000 nowych lokali z około 40.000 pokojów i kuchni, tak, że można powiedzieć, że w roku ubiegłym zbudowano po 2 pokoje dla każdego nowego mieszkańca miasta.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 23 lutego

ŚWIETNYMI WIECZORAMI ZABAWY są obecnie w Teatrze Małym przedstawienia niezwykle pomysłowej i wesołej komedji p. t.: „Gdy kobieta zapragnie“. Komedja ta oparta na komizmie sytuacyjnym, grana jest doskonale przez zespół Teatru Małego, w pierwszym zaś rzędzie przez pp.: Czajkowską i Czechowskiego.

WIECZÓR PIEŚNI JANINY GLUZIŃSKIEJ młodej artystki warszawskiej odbędzie się w piątek, 25. b. m. Akompanjuje p. Helena Ottawowa. P. Gluzińska jako pieśniarka zdobyła sobie w Warszawie oraz w zagranicznych centrach muzycznych duże uznanie i markę wybitnej śpiewaczki estradowej. O jej ostatnim koncercie pisze m. in.: „Kurjer Warszawski“: „Każdy występ p. Gluzińskiej nosi cechy szlachetnego z jej strony entuzjazmu dla sztuki. Wczorajszy program koncertu posiadał linję subtelną, nakreśloną ręką pewną i wrażliwą. Szczerość, prostota i wysoka inteligencja muzyczna daje możność artystce opanowywania słuchacza. Głos brzmi pełno i dźwięcznie.

AKCYJNY BANK HIPOTECZNY WE LWOWIE objął na nowo udzielanie pożyczek hipotecznych na majątki ziemskie i na realności we Lwowie i Krakowie.

KONKURS ZW. POLSKICH KAS OSZCZĘDNOŚCI. Rozpisany przy końcu zeszłego roku przez Związek Polskich Kas Oszczędności we Lwowie Konkurs na popularną broszurę „O potrzebie i znaczeniu oszczędności“ — wydał rezultat — przewyższający wszelkie oczekiwania. Wszystkie prawie warstwy społeczeństwa z całej Polski — od najstarszych do najmłodszych obojga płci wzięły w nim udział. Urzędnicy państwowi, dyrektorowie instytucji finansowych księża, nauczyciele, literaci, akademicy, studenci gimnazjalni, nawet kilku włościan nadesłało swe prace, razem prac 47.

Sąd konkursowy, do którego uproszono W. Pp.: Dra Stanisława Dobieckiego dyrektora Gal. Kasy Oszczędności we Lwowie, Władysława Jennera, sekretarza Związku Spółek Zarobkowych i gospodarczych we Lwowie, Władysława Jurkiewicza, sekretarza Patronatu Spółdzielni rolniczych, Dra Włodzimierza Mochnackiego, Dyr. Gal. Kasy Oszcz. we Lwowie, Prof. Dra Stanisława Niemczyckiego, prezesa Twa Oszczędności Ludowych, Leona Twareckiego Dyr. Patronatu Spółdzielni rolniczych i Dra Stefana Uhmę Dyr. Miejskiej Kasy Oszczędności we Lwowie, po trzech kilkugodzinnych posiedzeniach z których ostatnie odbyło się dnia 17. lutego 1927 r. przyznał pierwszą nagrodę zł. 500.— pracy opatrzonej godłem „Rewera“, dwie drugie nagrody po zł. 250.— pracom o godle „Stary lustrator“ i „Leszczyc“. Ponadto 8 prac, — które wprawdzie nie odpowiadały ściśle wymogom konkursu — jednak dla wielu względów — uznano za godne chlubnego i zaszczytnego wyróżnienia a mianowicie o godle: Praxis, Demirów, Parsimonia, Dbajmy o jutro. Ziarnko do ziarnka, L. 578, Orbis, Praca i kapitalizacja.

Po otworzeniu kopert okazało się, że autorami powyżej wymienionych prac są (w tym samym co godła porządku) Leon Ziobrowski ze Stanisławowa, Józef Ciembronjewicz z Kolna, Józef Jaskólski ze Lwowa, Stanisław Myszkowski z Dobromila, Kazimierz Hahn ze Lwowa, Konstanty Chmielewski z Bydgoszczy, Stanisław Sochacki z Sędziszowa, Andrzej Koiarba, Topola mała — poznańskie, Dr. Adolf Atlas z Warszawy, Dr. Marjan Szpila ze Lwowa.

36 prac nie odpowiadających warunkom konkursu zwrócono autorom.

ECHA POGRZEBU BOHATERÓW Z POD RARAŃCZY. W opisie uczczenia zwłok na dworcu w Starem Siole, zaszła omyłka. Na dworcu nie było wojska, udział w powitaniu zwłok wzięła natomiast miejscowa ludność i dziatwa szkolna. Grała orkiestra miejscowa.

PROMISOWIE OTRZYMALI LIST OD SWEJ ZBIEGŁEJ 14- LETNIEJ CÓRKI. Przed dwoma tygodniami zbiegła z domu rodziców 14- letnia Fancia Promisówna. Podejrzewano o uprowadzenie dziewczyny długoletnią służącę Promisów Marję Wojtyńko, która przez pewien czas była przetrzymana przez policję. Wczoraj Izrael P. otrzymał list, w którym Fancia donosi rodzicom, że dobrowolnie przyjęła chrzest obrz. grecko- katolickiego, do rodziców nigdy nie wróci, wkońcu podaje, iż Wojtyńko, nic nie jest winna, gdyż z własnej woli zbiegła z domu. List ten Fancia podpisała: „Całuję rączki Józefa Promisówna“. Pieczątki na kopercie nie zdołano odczytać, gdyż jest niewyraźnie odbita.

Gwałt publiczny dokonany przez notarjusza.

Zbrodnicze zajęcie cudzego mieszkania przy pomocy oficera.

W realności przy ul. Jagiellońskiej 12, pięciopokojowe mieszkanie wraz z kuchnią odnajmuje notarjusz Antoni Sobel. W październiku ub. roku odnajął on dwa pokoje firmie Polono-Romana, znajdującej się obecnie w likwidacji pod kierownictwem Maurycego Speichlera. Sobel pobierał lichwiarski czynsz, gdyż połowę czynszu, opłacanego za całe mieszkanie. Pozatem domagał się zapłaty „odstępnego“ w kwocie 100 dolarów.

Przed kilku tygodniami przybył na stałe do Lwowa brat Sobla, Wacław, który żądał od p. Speichlera odstąpienia zajmowanego lokalu, poczem obaj bracia domagali się wspólnego prowadzenia firmy Polono-Romana, na co jednak nie uzyskali zgody likwidatora.

W nocy na 20. lutego dokonano włamania do biur tej firmy. Wyłamano dwa zamki wertheimowskie oraz jeden amerykański, poczem część urządzenia biurowego przeniesiono do kancelarji Sobla, część wyniesiono na kurytarz, inne zaś zniesiono do piwnicy. Na drzwiach przybito wizytówkę por. Korytkowskiego, wewnątrz zaś zastał p. Speichler kaprala 14 p. ułanów, Wład. Neumana, który z polecenia wspomnianego porucznika strzegł mieszkania.

O tym nieslychanym fakcie gwałtu publicznego doniósł interesowany policji, oraz prokuratorji państwa.

Wczoraj podaliśmy wyrok sądowy, zasądzający na miesiąc kryminału, oraz na wysokie grzywny, żonę notarjusza Dębickiego za popełnioną lichwę mieszkaniową. Teraz inny notarjusz dopuścił się gwałtu najścia na obce mieszkanie, dla pewniejszego powodzenia swego bezprawnego postępowania posługując się osobą oficera.

Domagamy się aby władze wojskowe pociągnęły do surowej odpowiedzialności tego porucznika, który świadomie dał się użyć za narzędzie winnemu zbrodni gwałtu publicznego. Prokuratorja sądu karnego winna zaopiekować się niezwłocznie osobą tego notarjusza, tak, jak na to zasługuje. Ten, który z urzędu winien przestrzegać ustawy, winien tem sroższą ponieść karę, gwałcąc z chciwości prawo.

Popełniający gwałty i lichwę mieszkaniową winni bezwzględnie zapoznać się z kryminałem.

CZĘŚCIOWA ZNIŻKA CEN CHLEBA I MĄKI. Z powodu zniżki cen zboża, Magistrat wydał nową taryfę na chleb i mąkę, obniżającą cenę chleba o dwa zaś mąkę pszenną i żytnią o 2 — 3 grosze. Taryfa przedstawia się następująco:

MĄKA: 1) za 1 kg. mąki pszennej najładniejszej o przemiale 40 proc. i poniżej tego proc. u hurtownika 87 gr., w sprzedaży detalicznej 95 gr., 2) za 1 kg. mąki pszennej 50 proc. w sprzedaży hurtownej 79 w sprzedaży detalicznej 87, 3) za 1 kg. mąki żytniej 60 proc. u hurtownika 63 gr.

PIECZYWO: 4) za 1 kg. chleba z mąki żytniej ciemnej w piekarni z dostawą do sklepu 38 gr., w sklepie lub na straganie 40 gr., 5) za 1 kg. chleba z mąki żytniej 60 proc. w piekarni z dostawą do sklepu 61 gr., w sklepie lub na straganie 64 gr., 6) za 1 bułkę o wadze 4 dkg. z mąki pszennej 50 proc. w piekarni z dostawą do sklepu 4 i pół gr., w sklepie lub na straganie 5 gr., 7) za 4 bułki tzw. „czwórki żydowskie“ o wadze 16 dkg. z mąki pszennej 50 proc. w piekarni z dostawą do sklepu 18, w sklepie lub na straganie 20 gr., 8) za 1 kg. chleba kulikowskiego, w piekarni z dostawą do sklepu 77 gr., w sklepie lub na straganie 80 gr.

Winni żądania lub pobierania cen wyższych ulegną po myśli art. 4 Rozp. Prez. Rz. P. z dnia 31. VIII. 1926 Dz. u. Rz. P. Nr. 91 poz. 527 ex 1926 karze aresztu do 6 tygodni lub grzywny do 10.0000 złotych.

DOLARY płacono wczoraj *w* wolnym obrocie 8.94 zł.

Akcje w ostatnich dwóch dniach miały tendencje wybitnie zwyżkową. Prawie wszyskie papiery uzyskały znaczną poprawę kursów. Akcje zakładów elektrycznych w Sierszy podskoczyły z 28 na 40 zł. Inne zaś papiery zyskały ponad 25 proc. swej poprzedniej wartości.

Ceny żyta miały tendencję niejednolitą, dla pszenicy i jęczmienia zwyżkową.

DOLARÓWKI zostały już wszystkie wykupione i ukazały się na giełdzie, gdzie sprzedawano je znacznie wyżej od wartości nominalnej.

Pożyczka ta wobec tego będzie notowana oficjalnie w obrotach giełdowych.

—:::—

— KOLEŻEŃSKA KASA SPÓŁDZIELCZA przy Z. Z. K. na fundusz prasowy „Dziennika Ludowego“ 10.— zł.

— KOLEŻEŃSKA KASA SPÓŁDZIELCZA przy Z. Z. K. na Ochronkę im. J. Piłsudskiego we Lwowie 13.— zł.

Ujęcie szajki bandytów.

WARSZAWA, 22. lutego. (A. W.) W ręce policji wpadła ostatnio w okolicach Warszawy banda złoczyńców, która dokonała szeregu krwawych napadów na terenie województwa poznańskiego, łódzkiego i na G. Śląsku. Aresztowano m. i. herszta bandy Mieczysława Skowrońskiego.

—:::—

Zagadkowy zgon młodej kobiety.

Wczoraj po godzinie pierwszej w południe spostrzeżono w ul. Dzierzyńskich, wijącą się w bolach młodą kobietę, nieznanego nazwiska.

Przybyły na miejsce lekarz Pogotowia rat. stwierdził, iż kobieta popełniła zamach samobójczy przez zatrucie się nieznaną trucizną i polecił chorą odwieść do szpitala. W drodze w ul. Snopkowskiej desperatka zmarła. Wobec tego zwłoki odstawiono do Instytutu medycyny sądowej.

Przy denatce nie znaleziono żadnych dokumentów, wobec czego nie zdołano na razie ustalić jej nazwiska. Zmarła liczy około 18 lat, twarz ma pociągłą, nos cienki, włosy ucięte ciemno-blond, ubraną była w niebieską sukienkę, w żółte kwadraciki, płaszcz koloru brązowego z futrzanym kołnierzem, żółte pończochy i meszty, kapelusz koloru morelowego.

—:::—

Z sali sądowej.

„TECHNIK“ KOMUNISTYCZNY PRZED SĄDEM.

Wczoraj zapadł wyrok w sprawie Maksa Grolla, oskarżonego o rozszerzanie bibuły komunistycznej w Stryju. Sędziowie przysięgli zaprzeczyli pytania w kierunku zbrodni zdrady głównej i zakłócenia spokoju publicznego, potwierdzili natomiast pytania w kierunku występku podburzania i pochwalania czynów karygodnych. Wobec tego trybunał skazał Grolla tylko na 8 miesięcy ciężkiego i obostrzonego więzienia z policzeniem aresztu śledczego.

—:::—

MAJOR DEFRAUDANTEM.

Wczoraj zapadł wyrok w sprawie majora Juljusza Miesińskiego, który pełniąc służbę w Korpusie kadetów sprzeniewierzył kwotę ponad 8.500 zł.

Trybunał uznał M. winnym zarzuconej zbrodni i skazał go na 1 rok ciężkiego więzienia, degradację i wydalenie z wojska.

Rozprawie przewodniczył płk. Gidowski, oskarż. płk. Stompel, bronił dr. Aleksandrowicz.

—:::—

O SFAŁSZOWANIE TESTAMENTU ŚP. TYSZKOWSKIEGO.

W ostatnich dniach zeznawał jako świadek N. Strowski. Wczoraj odbyła się konfrontacja pomiędzy nim, a oskarżonymi, którzy wykazywali sprzeczności w jego zeznaniach. Strowski w zeznaniach swych oszczędzał Molarowskiego, Wiesnera i Haszlakiewicza, obciążając natomiast głównie oskarżonego Niezdropę.

Dziś będzie prawdopodobnie przemawiać prokurator, wyrok zapadnie w czwartek lub w piątek.

—:::—

Magistrat przystępuje do budowy nowych baraków.

Na wczorajszem posiedzeniu Magistratu uchwalono przyznać subwencje za I. kwartał b. r. Tow. Szkoły Lud., Zakładowi ciemnych, Uniwersytetowi Ludowemu im. Mickiewicza, Komitetowi budowy domów w Malechowie, Straży Mogił Polskich Bohaterów, Komitetowi I-szej ogólno-polskiej wystawy sportowej we Lwowie.

Ponadto przyznano subwencję Kołom rodzicielskim przy szkołach miejskich we Lwowie na dożywianie dzieci w łącznej kwocie 3.000 zł.

Uchwalono

WYBUDOWAĆ DWA JEDNOPIĘTROWE BARAKI,

każdy po 32 izb. przy ul. Pełtewnej dla delożowanych, oraz przystąpić do budowy remizy dla M. K. E. na ul. Wuleckiej.

Udzielono również konsensu na budowę domu parterowego przy ul. Szymonowiczów.

Fabryce „Alfa“ na Lewandówce postanowiono odsprzedać obszar 1 i pół morga gruntu pod budowę domków dla robotników, zatrudnionych w tej fabryce.

Uchwalono nowy regulamin dla rzeźni miejskiej, chłodzarni miejsk. i rakarni.

26 osób ukarano za nieprzestrzeganie czystości na chodnikach, oraz 2 osoby za przekroczenie przepisów o cechowaniu miar i wag.

Ilość dorożek automobilowych znowu wzrośnie, albowiem uchwalono udzielić konsensu na 2 dorożki.

Ponadto uchwalono wydrukować sprawozdanie prezydjum Magistratu za czas obecnej kadencji.

Z uchwał Magistratu wynika, iż mimo tego, że sezon budowlany jest już za pasem, nie rozpoczyna się żadnych budów. Jest to poważny symptom obecnych stosunków. Ci, którzy mają pieniądze, wolą grać na giełdzie, akcjach, lokować w lukratywniejsze przedsiębiorstwa, aniżeli budować domy i dać tem zatrudnienie bezrobotnym masom.

—:::—

Niemcy wydalają robotników polskich.

KATOWICE, 22. lutego (tel. wł.). W ostatnich dniach władze niemieckie na Śląsku opolskim wydaliły dwóch obywateli polskich. Paweł Cieszowicz z Gliwic, otrzymał wezwanie do opuszczenia terytorjum niemieckiego z terminem wyjazdu z granic państwa niemieckiego do 4 tygodni. Drugim Polakiem, wydalonym ze Śląska, jest Karol Adamczyk. W dniu 11. bm. zażądano od niego opuszczenia domeny Księży Las, gdzie zamieszkiwał. W tym ostatnim wypadku nie wręczono żadnych dokumentów, co jest naruszeniem konwencji genewskiej.

Władze niemieckie stosują również szykany wobec robotników polskich, udających się na roboty na terytorjum niemieckie. — Kilkakrotnie robotników tych, mimo, że mieli przepustki w porządku, aresztowano i odstawiono do granicy polskiej.

—:::—

Hulaj dusza!

Ci, co bawić się mają za co, przeżywają obecnie okres karnawału. Bale, rauty, przepełnione dancingi i kawiarnie i jeszcze raz bale. Równocześnie na łamach prasy codziennej przemawia groźnie druga, mniej pogodna rzeczywistość. Fakty zemdleń z głodu na ulicy są na porządku dziennym. Wiadomości donoszące o wypadkach zasłabnięć na ulicy z głodu, zasłabnięć bezrobotnych i bezdomnych zyskały prawo obywatelstwa w kronikach pism. Przechodzi się nad tem do porządku. Głupstwo, że tam ktoś dwa, trzy dni nie jadł, że tygodniami, że miesiącami darmo ręce po pracę wyciągał, aż wreszcie sił pozbawiony na bruku ulicznym upadł. Teraz jest karnawał: Teraz musi się myśleć o czemś ważniejszem: jaką sprawić suknię na bal i jak ją ubrać. Tworzą się komitety — nie dla dopomożenia nieszczęsnym w skrajnej nędzy, dla przyniesienia bodaj pomocy — ale dla omawiania z dostojną powagą śmiesznie marnych funkcji, jak zaopatrzeć bufet dla tańczących, jakie przygotować „niespodzianki“ na bal... Przecież potem bezmyślna prasa z cielęcymi zachwytami będzie opisywała szczegółowo bal — w reporterskim języku każdy z nich jest „koroną karnawału“ będzie wymieniała stroje dam, krepdeszyny, żorżety z naszyciami, z kwiatami, perłami, koronkami, będzie się „stało w gazecie“, co jest najwalniejszą oznaką, że się należy do „wyższego towarzystwa“.

Hulaj dusza! Nędza ludzka krzyczy po ulicach, po lochach mieszkaniowych, sinieje z zimna i głodu, bezrobotny i bezdomny pięść podnosi, złorzecząc społeczeństwu — ale ty, różowa damo i wykwintny kawalerze, ślizgaj się w obłąkańczych małpich podrygach po posadce balowej!

Tak świat kapitału, świat burżuazji w bezmyślnym pląsie tanecznym podsuwa się nad brzeg przepaści, w którą runie.

I to jest jedna wielka pociecha, wszystkich czekających na nowy ustrój, na nowy porządek życia... M. M.

—:::—

Agrarjusze niem. przeciw porozumieniu z Polską.

WARSZAWA, 22. lutego (tel. wł.). Izba rolnicza w Królewcu wystosowała do rządu niemieckiego memorjał, w którym domaga się imieniem sfer agrarnych Prus wschodnich nieustępliwości w przyszłych rokowaniach gospodarczych z Polską ze względu na ochronę interesów rolników.

Mussolini zaprosił niemieckich kapitalistów.

WARSZAWA, 22. lutego (tel. wł.). Jak z Berlina donoszą, wielcy przemysłowcy niemieccy zagłębia Ruhry, Fritz Thyssen, jeneralny dyrektor Vögler i dyrektor towarzystwa „Alpinen Montan Gesellschaft“, wyjechali na zaproszenie Mussoliniego do Rzymu. Wizyta ich stoi w związku z udziałem Włoch w międzynarodowym kartelu stalowym, oraz ma na celu wymianę zdań przedstawicieli przemysłu obu krajów w sprawie zawarcia traktatu handlowego.

—:::—

PATEK PRZYBĘDZIE DO WARSZAWY.

WARSZAWA, 22. lutego. (A. W.) W pierwszych dniach marca r. b. przybywa do Warszawy poseł polski w Moskwie Patek. P. Patek, poinformuje premiera i min. spr. zagr. o stanie stosunków polsko- sowieckich, a w szczególn. o stanie przygotowań do zawarcia traktatu handlowego polsko- sowieckiego.

—:::—

NOWI STAROSTOWIE W KRAKOWIE I BIAŁYMSTOKU.

WARSZAWA. 22. lutego. (A. W.) Referent spr. żydowskich w Min. Spr. Wewn. p. Krippendorf przeniesiony został w stan nieczynny. Ponadto mianowani zostali: p. M. Zbrocki, dotychczasowy starosta w Białymstoku starostą w Krakowie, p. M. Bilek, dotychczasowy starosta w Jędrzejowie starostą w Białymstoku p. A. Hanik starosta w Brześciu przeniesiony został do urzędu wojewódzkiego w Krakowie.

—:::—

WICEPREM. BARTEL OBJĄŁ URZĘDOWANIE.

WARSZAWA. 22. lutego. (A. W.) Wicepremier Bartel wrócił do zdrowia i objął dnia 22. b. m. urzędowanie. Jutro pod przewodnictwem p. wicepremiera odbędzie się posiedzenie Rady min.

Manifestacja na cześć Boya Żeleńskiego.

PARYŻ, 22. lutego. (Pat.) W wielkim amfiteatrze Sorbony odbyła się olbrzymia manifestacja na cześć przybyłego z inicjatywy Towarzystwa Przyjaciół Polski Boya Żeleńskiego. Sala przepełniona była po brzegi. Po odegraniu przez zespół uczniów hymnów narodowych polskiego i francuskiego zabrał głos minister Louis Marin, podkreślając odwieczne węzły łączące Francję i Polskę we wszystkich dziedzinach. Dalej minister wyliczył zasługi Boya w dziedzinie intelektualnej, stanowiącej najtrwalszą podwalinę wzajemnych stosunków. W zakończeniu przemówienia minister wręczył Boyowi krzyż oficerski Legji honorowej wśród entuzjastycznych oklasków zebranej publiczności.

Następnie przemawiał Boy-Żeleński który w formie nadzwyczaj dowcipnej opowiedział o spędzonych w Paryżu latach i o odniesionych w tem środowisku kultury wrażeniach, które pobudziły go do oddania się całkowicie poznawaniu literatury francuskiej. Wkońcu swego przemówienia zaznaczył Boy, że Francja uczyniła z niego człowieka i pisarza, wobec tego zachowa dla niej wdzięczność i będzie stałym jej dłużnikiem.

W zakończeniu uroczystości wyświetlono film z widokami Polski, a chór uczniów Liceum Louis le grand wykonał szereg pieśni.

Wstrząsający wypadek w Przemyślu.

Nasz korespondent przemyski donosi o następującym nieszczęśliwym wypadku.

W ul. Krasińskiego znajduje się most, wznoszący się tylko na wysokości dwóch metrów ponad poziom ulicy. Z przyczyny tej zdarzyło się tam wiele nieszczęśliwych wypadków.

Wczoraj ulicą Krasińskiego przejeżdżało auto wojskowe, na którem stojąc, jechało dwóch żołnierzy. Nieszczęśni nie zauważyli przęsła mostu i obaj uderzyli głową o trawersy żelazne. Wypadek ten miał fatalne dla nich następstwa, gdyż doznali częściowego oskalpowania skóry, oraz wstrząsu mózgowego. W stanie groźnym odwieziono ich do szpitala.

Czynniki kompetentne winny zainteresować się w końcu tą fatalną pułapką na życie ludzkie i zapobiedz na przyszłość podobnym wypadkom.

Spustoszenia na półwyspie Helu.

Omal nie przerwanie półwyspu.

WARSZAWA, 22. lutego. (AW). Wskutek szalonych burz na Bałtyku morze poczyniło znaczne spustoszenia na półwyspie helskim. Na najwęższym odcinku półwyspu, pomiędzy Chałupami i Kuźnicą, morze, po przerwaniu wydm, doszło do toru kolejowego. W odcinku tym na przestrzeni półkilometrowej podmyty został i zniszczony lasek. Do przerwania półwyspu na szczęście nie doszło, ale tylko dzięki zmaleniu napięcia burzy. Ostatni raz półwysep helski przerwany został w r. 1912. Szkody poczynione przez obecną burzę są dość znaczne, a władze leśne będą musiały podjąć bardzo intenzywną pracę, aby wzmocnić wybrzeża półwyspu.

Wstrząsające obrazy chińskie.

LONDYN, 22. lutego. Chiński komendant miasta Szanghaju skazał w jednym dniu 1200 agitatorów kantońskich na ścięcie, których aresztowano przy rozrzucaniu ulotek, wzywających do działania na rzecz wojsk kantońskich. Ciała ściętych leżą dotąd na ulicach, głowy zaś załadowano na wóz, który przejechał głównemi ulicami miasta.

T. U. R. w STANISŁAWOWIE.

We czwartek, 24. lutego o godz. 6.30 wiecz. w Domu Związku Zawod. kolej. odbędzie się odczyt tow. posła SMULIKOWSKIEGO na temat: OŚWIATA W ŻYCIU SPOŁECZNEM I PAŃSTWOWEM.

Bezczelne żądania baronów węglowych.

Z ich winy utracony rynek szwedzki.

Pomimo zakończenia strejku angielskiego a zatem pogorszenia się konjunktury dla eksportu węgla polskiego, wywóz nasz w styczniu br. był wyższy, niż w latach poprzednich jak i od wywozu przed wybuchem zatargu celnego z Niemcami.

Na tę korzystną stosunkowo konjunkturę w styczniu wpłynął decydująco wywóz węgla do Austrji w ilości 337 tysięcy ton, do Szwecji (215 tysięcy ton) i do Włoch (186 tys. ton).

Lecz konjunktura ta pogorszy się lada dzień, z winy baronów węglowych, którzy nie doprowadzili do umowy ze Szwecją na dalszy wywóz węgla.

Oto Korfantowska „Polonia" podaje wiadomość, że przy przetargu węgla dla kolei szwedzkich zwyciężyli dostawcy angielscy bo oferowali węgiel swój lors Stokholm za 20 i pół szylinga, a koncerny górnośląskie „musiały żądać 24 szylingów z dostawą do Stokholmu", bo przy takiej kalkulacji jeszcze sprzedają węgiel poniżej kosztów własnych nawet o 30 procent.

Aby to niesłychane paskarstwo „cyfrowo uzasadnić" i naiwnych ludzi przekonać, p. obrońca paskarzy węglowych podaje cały szereg cyfr kosztów transportu morskiego i lądowego węgla angielskiego i polskiego i bardzo długo i szeroko tłumaczy, że w tym wypadku koncerny zrobiły „wszystko, co tylko można", aby dostawę otrzymać. A jednak zostali pobici... ponieważ rząd bierze za wysokie opłaty przewozowe do Gdańska w wysokości 12 zł. — a nie tak jak podczas pierwszej połowy strejku angielskiego — 6.50 złotych.

Autor powołuje się przytem na prasę socjalistyczną, która rzekomo koszta własne sama oblicza na na 15 złotych za tonę na kopalni.

Faktycznie „Robotnik" pisał, że koszta własne normalne wynoszą nie więcej jak jedną trzecią cen kopalnianych, to jest przeciętnie ponad 10 złotych, a druga trzecia idzie na „koszta" administracji nadzwyczajnej, korupcyjnej i zupełnie zbędnej, bo takiej niema w tych rozmiarach, w żadnym innym kraju na świecie.

„Polonia" za dyktandem p. Korfantego, nawet zapewnia, że nietylko 15, ale nawet 19.50 zł. wynoszą na kopalni koszta własne, więc właściciele „dokładać z własnej kieszeni chcieli więcej niż 30 procent". Co to za idealiści!

I teraz dopiero szydło z miecha wyłazi... więc — rządzie ty dopłacaj baronom węglowym premie wywozowe... w postaci zniżki taryfy kolejowej z Katowic do Gdańska z 12 złotych na 6.50 zł. za tonę, bo to im bardzo zasmakowało, gdy podczas strejku angielskiego, obok zarobku o 100 do 200 procent, jeszcze zgarnęli z budżetu kolejowego po 5.50 zł. ze skarbu państwa na każdej tonie.

Gdyby nie te koszta administracji, ci jak królowie wynagradzani dyrektorowie, doradcy i inne pijawki, węgiel polski dzięki niskim zarobkom robotnika zdobyłby wszystkie rynki zagraniczne. Gdyby nie te pijawki, i płace robotnika mogłyby być podwyższone, możnaby obniżyć ceny węgla w kraju bez obniżania taryf kolejowych, co robi znaczny wyłom w budżecie kolejowym i wpływa na pogorszenie poborów pracowników kolejowych.

Chodzi tylko o zmniejszenie kosztów administracyjnych i handlowych, przed czem tak bardzo się bronią paskarze węglowi.

„Pogawędka polityczna"

konserwatystów we Lwowie.

Jak się z „Czasu" dowiadujemy, odbyła się przed kilku dniami we Lwowie w sali Tow. politechn., „pogawędka polityczna" lwowskiego oddziału obozu konserwatywnego. Zebrało się podobno przeszło 80 osób wyznających przekonania konserwatywne. „Czas" pisze, że były to osoby ze wszystkich warstw społecznych. Z nazwisk wymienionych dowiadujemy się jednak, że byli to przeważnie hrabiowie, szlagoni wschodnio- galicyjscy, no i kilku urzędników i profesorów jak b. woj. Szultis, prof. Moraczewski, prof. Groer, który do niedawna był filarem Chadecji i in.

Wszyscy mowcy — twierdzi „Czas" byli zgodni w tem, że sytuacja dla czynnego wystąpienia stronnictwa konserwatywnego jest nadzwyczaj korzystna, że takie wystąpienie jest w interesie państwa konieczne i że organizacja żywiołów konserwatywnych skupiać się powinna pod jednym hasłem i w jednym obozie.

Kobiety pracujące w Japonji.

Ogółem ma Japonja około 1,000.000 kobiet ze stałem zatrudnieniem. Obok służących i robotnic fabrycznych podaje statystyka japońska następujące cyfry: 100.000 kobiet pracuje w dziale lekarskim jako lekarki, pielęgniarki, farmaceutki, 80.000 w dziale pedagogicznym, 60.000 w handlu, 50.000 jako urzędniczki, 1.000 w dziale dziennikarskim, a 600 zajmuje się muzyką. Ceps).

—:::—

Szkolnictwo na Górnym Śląsku.

W r. 1925-26 na Górnym Śląsku było 628 szkół powszechnych. We wszystkich szkołach 1. grudnia w r. 1925 było 3.785 nauczycieli.

Pod względem pochodzenia nauczyciele dzielą się na Ślązaków (47 proc.) i przybyszów (53 proc.). — Wśród przybyszów przeważają Pomorzanie i Poznańczycy.

Szkół powszechnych niemieckich na Górnym Śląsku jest 73, gdzie zgłoszona ilość dzieci polskich wynosi 8.000, prócz tego istnieją 3 gimnazja państwowe, 5 szkół średnich komunalnych i 8 szkół średnich prywatnych. We wszystkich szkołach średnich niemieckich uczy się 5.297 młodzieży.

T. U. R. we Lwowie

W ZWIĄZKU ZAWODOWYM PRAC. GMINNYCH ul. Ormjańska l. 2. o godz. 7. wiecz. w środę 23. lutego, wykład tow. M. Smulikowskiej na temat: „Szkoła Przyszłości".

W ZWIĄZKU ZAWOD. KELNERÓW, Rynek l. 5, w środę 23. lutego o godz. 4-tej popołudniu wykład tow. N. Kopilewicza na temat: „Walka Proletarjatu o kulturę".

W ZWIĄZKU ZAWOD. KOLEJARZY, ul. Gródecka l. 69, w piątek 25. lutego o godz. 7. wiecz. wykład tow. red. B. Skalaka na temat: „Budzący się Wschód". Odczyt będzie ilustrowany przeźroczami.

Moje życie w stu wierszach.

Wacław Sieroszewski o sobie.

Wacław Sieroszewski skreślił na prośbę jednego z pism następującą autobiografię:

Urodziłem się w okolicach Warszawy w 1860 r. Pochodzę z rodziny ziemiańskiej. Powstanie 1863 r. zrujnowało nas, rodzice wcześnie mię odumarli — wychowywałem się u krewnych. Pod wpływem ówczesnych teorji pracy organicznej, pracy u podstaw wśród ludu i dla ludu, porzuciłem gimnazjum mając lat 15 i poprosiłem opiekunów, aby mię oddali do ślusarza. Odbyłem roczną praktykę ślusarską, poczem wstąpiłem do szkoły technicznej kolei Warszawsko-Wiedeńskiej, pracując jednocześnie w warsztatach tej kolej, jako robotnik. W ten sposób zarabiałem na swe utrzymanie. W 1878 roku zostałem aresztowany za szerzenie socjalizmu wśród robotników warszawskich i osadzony w słynnym X-ym pawilonie warszawskiej Cytadeli. W więzieniu napisałem pierwszy mój utwór literacki — wiersz — „Czegoż chcą oni", bardzo popularny w swojm czasie wśród robotników polskich.

W 1879 r. byłem sądzony sądem wojennym; groziła mi kara śmierci, lecz ze względu na młody wiek zostałem jedynie skazany na ciężkie roboty, zamienione następnie, na skutek starań mej siostry, na wieczne osiedlenie w najbardziej północnych okręgach wschodniej Syberji. Drogę na wygnanie odbyłem etapem, co opisałem we wspomnieniach „Ciupasem na Syberję". Ostatecznie wyznaczono mi na miejsce pobytu Wierchojańsk, mieścinę za kołem biegunowem, słynną z tego, że jest „biegunem zimna". Z tamtąd próbowałem dwa razy uciekać (powieść „Ucieczka"). Schwytany wraz z towarzyszami już nad brzegiem Oceanu Lodowatego, dokąd dostaliśmy się na łodzi rzeką Janą, zostałem ponownie skazany na karę knuta oraz zesłanie na kresy lasów. Z braku kata w Wierchojańsku nie wykonano na mnie kary knuta. Podróż do Kołymska opisałem we wspomnieniach „Za kołem biegunowem".

Na granicy lasów spędziłem prawie dwa lata. Tam napisałem „Chajłacha" i inne nowele oraz wywiozłem sobie materjał do powieści „Na kresach lasów". Jednocześnie skrzętnie notowałem wszystko ciekawe, co zauważyłem w obyczajach, wierzeniach spotykanych tam ludzi oraz plemion. Dziwna, lodowata przyroda tamtejszego kraju dostarczyła mi również bogatego materjału obserwacyjnego. Z braku papieru pisałem często, przy świetle ognia płonącego kominka na skrawkach starych gazet, atramentem sfabrykowanym z soku wierzby z domieszką rdzy żelaznej.

Po dwóch latach pobytu przeniesiono mnie bliżej na południe, nad rzekę Ałdan, do tej miejscowości, gdzie teraz odkryto kopalnie złota; w czasie mego pobytu na północy utrzymywałem się z myślistwa i rybołóstwa.

Dopiero w 1886 r. przeniesiono mnie jeszcze bliżej, na południe o sto kilometrów od Jakucka, do miejscowości, gdzie zboże dojrzewa. Tam dostałem kawałek ziemi i zająłem się rolnictwem; orałem, siałem, kosiłem. Tam w długie zimowe wieczory skończyłem mą pierwszą powieść „Na kresach lasów", którą potajemnie przewiózł zaszytą w kożuchu wracający do kraju wygnaniec, gdyż nam, wygnańcom, pisać i drukować nie było wolno pod rządami caratu. Cały czas skrzętnie notowałem spostrzeżenia przyrodnicze i etnograficzne.

W 1892 r., po odbyciu przepisanych 12-tu lat karnych, pozwolono mi zapisać się do gminy włościańskiej i jako chłopu wydano pasport na wolny przejazd do Irkucka. W Irkucku przebyłem dwa i pół lata. Przy pomocy wielkiej firmy kupieckiej Gromowych, handlujących futrami z północą, opracowałem moje materjały etnograficzne. Książkę po rosyjsku wydało petersburskie Tow. Geograficzne. Otrzymałem za nią złoty medal oraz pozwolono mi wrócić do Polski. Po polsku wyszła ona pod tytułem „12 lat w kraju Jakutów".

Wydałem cały szereg powieści i nowel; wszystkie przełożyłem sam na rosyjskie. Niektóre z nich zostały przetłumaczone na francuskie, niemieckie, angielskie, włoskie, czeskie, nawet hiszpańskie i esperanto.

W 1900 r. byłem znowu zamieszany do spraw politycznych, co groziło mi ponownem wygnaniem; uratowałem się od niego przez przyjęcie kierownictwa ekspedycji na wyspę Jesso, zorganizowanej przez rosyjską Akademję nauk do współki z petersburskiem Towarzystwem Geograficznem. Zwiedziłem Mongolję, Mandżurję, Chiny północne oraz środkowe, Japonję, Koreę, byłem w Indjach i Egipcie. Wojna rosyjsko-japońska przerwała moje badania nad Ajnosami wyspy Jesso.

Po powrocie do kraju w czasie rewolucji 1905 r. znowu byłem aresztowany za udział w przygotowaniu zbrojnego ruchu robotniczego, organizowanego naówczas przez Józefa Piłsudskiego. Uwolniony z Cytadeli na żądanie robotników musiałem uciekać za granicę przed ponownem aresztowaniem. Mieszkałem w Zakopanem. Z tamtąd w 1910 r. wyjechałem do Paryża dla studjów literackich. W Paryżu napisałem dwie największe moje powieści „Beniowski" i „Ocean". W Paryżu wstąpiłem do organizacji „Strzelca", zakładanej w kraju i zagranicą przez Józefa Piłsudskiego. W 1914 r. zostałem powołany do zmobilizowanego „Strzelca". Służyłem początkowo w piechocie, następnie w ułanach legjonów Piłsudskiego.

Po wojnie wróciłem do literatury; pracuję obecnie nad cyklem powieściowym („Dalaj Lama"). Napisałem 20 tomów powieści, nowel, podróży i jedną książkę naukową. Napisałem dwie sztuki teatralne, „Bolszewicy" oraz „Zamach", tę ostatnią do spółki z Z. Kleszczyńskim, dwa scenarjusze szczegółowe dla zajęć kinematograficznych („Książę Józef Poniatowski" i „Twardowski").

Myślę, że jeszcze popracuję lat kilka i może doczekam się czasów, gdy narody przestaną marzyć o ciemiężeniu sąsiadów, zapomną o niezgodach i granicach.

Konsolidacja Klasowych Związk. Pracown. Umysłowych w Krakowie.

W dniu 13. b. m. odbył się w Krakowie w lokalu Zw. Zaw. Pracowników Umysłowych, Sławkowska 6, Zjazd delegatów klasowych związków pracowniczych, zwołany przez Radę Gen. tychże związków. Reprezentowane były związki niemal ze wszystkich większych ośrodków Rzeczypospolitej. W imieniu Kom. Centr. robotniczych związków zawodowych w Warszawie, obecny był tow. Zdanowski; w imieniu krakowskiej Rady Zaw. tow. Kruczkowski.

Głównym przedmiotem obrad była kwestja dalszej konsolidacji wszystkich związków zawodowych pracowników umysłowych w Radzie Generalnej, jako jedynej przedstawicielce klasowego ruchu pracowniczego. Celem wzmocnienie samoobrony społeczno-zawodowej, Zjazd postanowił wezwać Radę Gen. do wstąpienie do Kom. Centr. związków zawodowych robotniczych w Warszawie. Delegaci, zabierający głos w ożywionej dyskusji, podkreślali ważność zespolenia klasowego ruchu pracowników umysłowych z ruchem klasowo-robotniczym i opowiedzieli się za stałem i bezwzględnem utrzymaniem kontaktu z całą klasą pracującą.

Zjazd zajął stanowisko wobec projektów rządowych, dotyczących spraw pracowniczych, i zaprotestował przeciwko próbom ze strony Min. Przemysłu i Handlu pogarszania warunków umowy o najmie pracy. Specjalną krytykę wywołała nowa instrukcja Min. Pracy o prawie do korzystania z doraźnych zasiłków dla bezrobotnych prac. umysł.

Siedzibę Sekretarjatu Rady Gen. wyznaczono w Krakowie.

W sprawie stosunku Rady Gen. do Centr. Organ. Zrzeszeń Pracowników Umysłowych w Warszawie — (Centorg), delegaci wskazywali, że jakkolwiek Centorg pod względem klasowości pozostawia wiele do życzenia, to jednak w sprawach ogólno-zawodowych należałoby zajmować stanowisko wolne od jakichkolwiek tarć organizacyjnych.

Echa strejku robotników tartacznych na Podkarpaciu.

W budynku Rady Powiatowej w Stryju, dnia 16. grudnia u. r. zawarto umowę w obecności p. Adama Stanisławowskiego Inspektora pracy, jako delegata Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, p. Inspektora pracy Zwolińskiego, tow. posła Hausnera, sekr. Centrali tow. Jaroszewskiego, sekr. okr. tow. Kusznira, delegatów przedsiębiorców fabrycznych reprezentujących 8 tartaków, a z drugiej strony 12 delegatów robotniczych, reprezentujących 12 firm tartacznych.

Na podstawie zawartej umowy gwarantującej robotnikom 12 proc. podwyżkę płac i zapłacenie kosztów delegacji robotniczej do Stryja i z powrotem, we wszystkich firmach warunki zostały podpisane i wprowadzone w życie. Wyjątkiem był tartak „Polskiej Foresty“ w Nadwórnej, gdzie dyrektorem jest żyd rumuński Geza Porr, który zachowaniem się swojem prowokacyjnem w czasie strejku u. r. doprowadził do tego, że czternastu robotników uwięziono. Siedzieli oni w śledztwie do dnia 12 lutego 1927. Jedni zostali wypuszczeni 9 lutego, inni siedzieli do 12 lutego. — Robotnicy wypuszczeni z więzienia poszli do p. starosty Sieklerskiego w Nadwornej, ażeby zostali z powrotem przyjęci do pracy, powołując się na pismo p. starosty do dyr. tartaku. Rumuński dyrektor oświadczył jednak, że on tutejszych robotników nie potrzebuje ponieważ sprowadził sobie swoich ziomków z Rumunji w liczbie 200 i ci będą pracowali na warunkach, panujących w ojczyźnie białego terroru. Polskie ustawy pana dyrektora rumuńskiego nie obchodzą.

Robotnicy drzewni z Nadwórnej apelują do Władz Wojewódzkich w Stanisławowie ażedy się zajęły p. dyr. Porrem, ażeby zaprzestał dalszej prowokacji. — Gdyby lekceważenie władz przez p. dyr. Porra miało miejsce zagranicą, to dawno byłby wydalony z granic Państwa. P. dyrektor poto jednak przyjechał do Polski ażeby robotnika polskiego lekceważył, terroryzował i wyrzucał na bruk.

Robotnicy nadwórniańscy wierzą, że władze państwowe nakłonią p. Porra ażeby nie powiększał bezrobocia w Polsce przez sprowadzanie zagranicznych robotników. W Polsce mamy przecie ćwierć miljona bezrobotnych. Przytem robotnicy zaznaczają, że p. Inspektor Pracy w Stanisławowie w tej sprawie ani palcem w bucie nie kiwnął, a przecież p. Inspektor podpisał umowę w Stryju a robotnicy w Nadwórnej do tej pory nie otrzymali ani grosza podwyżki.

„Tesp“ znowu na widowni!

Groźba redukcji w kopalni soli w Kałuszu.

Po wydzierżawieniu saliny kałuskiej przez Tow. Ekspl. soli potasowych, byli zmuszeni robotnicy stoczyć wielką walkę dla utrzymania swojej organizacji zawodowej, która była solą w oku dla „Tespu“. — Walka była ciężka, trzykrotnie byli zmuszeni robotnicy strejkiem poprzeć swoje żądania, żeby przekonać „Tesp“, że robotnik w Kałuszu rozumie co to jest Związek zawodowy i solidarność robotnicza.

Jednem słowem robotnik poniósł wielkie ofiary, ale dzięki solidarności i wytrwałości wyszedł z walki zwycięsko.

Zdawało się że „Tesp“ już zrozumiał, że należy uszanować Związek zawodowy górników że nie wychodzi to wcale na korzyść przedsiębiorstwa, że robotnik kałuski jest cierpliwy, może nawet za dużo, ale gdy ta cierpliwość się wyczerpie, to złamać jego solidarność nie zdoła, ani kurzenie naumyślnie z okmine i puszczanie przez fagasów różnych wersji niekorzystnych dla robotnika.

Od jakiegoś czasu widzi się na każdym kroku, że „Tesp“ koniecznie szuka konfliktu z robotnikami. Robotnicy chcieliby uniknąć tego i starają się przez swoich delegatów w Zarządzie kopalni łagodzić sprawy, co im się nie udaje i widzą robotnicy przed sobą walkę z „Tespem“. Gdy po ostatnim strejku mieli robotnicy spokój — i była jaka taka harmonja między Zarządem kopalni a robotnikami przez jakiś czas, to widocznie teraz trzeba będzie ponownie wywalczyć dla siebie spokój znowu na jakiś czas.

„Tesp“ ostatnią podwyżkę płac tak zrozumiał, że część robotników całkiem jej nie otrzymało, a większości robotników pracujących w akordzie — jakoteż tym, którzy mają wyższe kategorje płac, Zarząd kopalni rozdzielił podwyżkę według swego własnego widzimisię, uważa widać, że strasząc robotnika redukcją i zaprzestaniem produkcji soli jadalnej — robotnik będzie za byle co pracował.

Krążą pogłoski, że „Tesp“ ma zamiar zaprzestać produkowania soli jadalnej, a robotników byłych salinarnych z prowizjonować i robi w tym celu starania w Dyrekcji monopolu solnego. Znając szkodliwą działalność dla robotników w państwowych salinach p. Bukowskiego uważamy, że ten gotów im pójść na rękę. Naturalnie to wywoła zażartą walkę, bo robotnicy będą bronić tego warstatu pracy do ostateczności.

Dziwić się należy, że „Tesp“ zapomina, że robotnicy b. salinjarni mają umowę zawartą między Rządem a „Tespem“ i robotnikami, że robotnicy tak długo jak „Tesp“ dzierżawi salinę kałuską pracować mają na kopalni czy to się nazywa sól jadalna czy sól potasowa, gdyż „Tesp“ nie wziął w dzierżawę od Rządu tylko sól jadalną, ale całą kopalnię państwową i zobowiązania co do robotników — natomiast czy robotnicy byli salinarni będą produkować tylko sól potasową zamiast obie to jest zupełnie obojętnie.

Zaznaczamy, że nie chcemy posuwać się aż do strejku w obronie swoich praw i można tego uniknąć przy dobrej woli ze strony „Tespu“, ale panowie nie zmuszajcie nas, gdyż cierpliwość się wyczerpuje, a postępowanie wasze zdąża do tego.

Salinjarz.

—:::—

Z ruchu zawodowego.

BACZNOŚĆ ROBOTNICY PIEKARSCY! W Tarnopolu toczy się walka między robotnikami a pracodawcami piekarskimi o zniesienie nocnej pracy i o zaprowadzenie 8-mio godzinnego dnia pracy. Omijajcie Tarnopol aż do odwołania.

—:::—

Kobiety-socjalistki we Francji.

Francuz jest zbyt wielkim indywidualistą, by poddawać się duchowi organizacji. To też we Francji prądy myślowe więcej mają wpływu i uznania, aniżeli zorganizowane korporacje. To samo dzieje się też z organizacją socjalistyczną kobiet. Nie liczba członków organizacji stanowi istotę, lecz poglądy i myśli kobiet-socjalistek. Wiele z nich posiada przekonania socjalistyczne ale do partji nie należą, pracując w organizacjach kobiecych, jak w „Stowarzyszeniu dla prawa wyborczego kobiet“ lub w „Międzynarodowej Lidze kobiet pokoju i wolności“, inne znowu w „Lidze dla praw człowieka“.

Gdy któraś z socjalistek wzywa taką kobietę, by przystąpiła do socjalistycznej organizacji, odpowiada ona zazwyczaj: „To nie jest konieczne, jestem większą socjalistką od ciebie“.

W całej Francji jest około 1000 zorganizowanych socjalistek, t. j. kobiet, które przystąpiły do partji, jako jej członkowie. Wszystkie Zarządy Sekcyj mają w swem gronie przynajmniej jedną kobietę.

Poza temi do partji wpisanemi kobietami, należą inne jeszcze do „Grupy kobiecej partji socjalistycznej“, której statut wymaga, aby kobieta członek grupy należał do jednej z Sekcyj partji socjalistycznej. Członkowie „Grupy“ płacą więc podwójne wkładki: jedną do „Grupy“ a drugą do Sekcji. Grupa jednak istnieje tylko w Paryżu i w jednej małej miejscowości. Przewodniczącą jej jest towarzyszka Luiza Saumoneau z Paryża. Ponieważ w czasie wojny podpisała tajnie odezwę Klary Zetkin, została w wrześniu 1915 roku uwięziona na rozkaz rządu francuskiego. Luiza Saumoneau wydaje tygodnik „Kobieta socjalistyczna“ który ukazuje się w nakładzie 2000 egzempl. z podtytułem „Międzynarodowy organ zawodowy i spółdzielczy dla wychowania i propagandy“.

Wiele kobiet-socjalistek pracuje też w organach postępowych związków. Luiza Saumoneau podejmuje liczne podróże propagandystyczne na prowincje, a zgromadzenia jej są przepełnione, gdyż we Francji kobieta publicznie przemawiająca jest czemś niezwykłem. Saumoneau twierdzi, że dopiero gdy kobieta uzyska pełne prawo wyb. moda każe jej interesować się sprawami publicznemi i przyłączyć się do grup politycznych.

Dramaturgja ros. w „ślepej uliczce“

Sowiecka zawodowa prasa teatralna zwraca wciąż uwagę, że nowoczesna dramaturgja tendencyjna znalazła się w ślepej uliczce, skąd już niema wyjścia, wobec czego koniecznie wycofać się musi. Nowy rosyjski styl dramatyczny scharakteryzować się da jako „powierzchowny foto-reporter“. Szczególnie tyczy się to państwowego teatru agitacyjnego i Leningradzkiej „Sceny dla kształcenia aktorów proletarjackich“. Nie należy ograniczyć się i stanąć na szemacie ślepym, rzucać na scenę zdjęcia momentalne i anegdoty. Rosyjscy autorowie sztuk teatralnych zbytnio sobie zadanie ułatwiają. Przeważnej liczbie sztuk brak powagi twórczej odpowiedzialności, głębokiego ujmomowania zagadnień, śladów konsekwentnej akcji; rozwoju i przeprowadzania żywych charakterów, barwnych i przekonywujących sytuacyj; różnorodności indywidualizacji mowy osób działających. — Najnowsza sztuka Szczegłowa: „Zawieje śnieżne“ oznacza jednak chlubny zwrot i pozwala żywić nadzieję, że w młodej produkcji dramaturgicznej Rosji zwyciężą pierwiastki prawdziwie dramatyczne.

Z wydawnictw.

„ŻYCIE WOLNE“, miesięcznik wolnomyślny, służący pogłębianiu, uszlachetnianiu i spotęgowaniu Życia Polskiego, założony w styczniu 1927 r. pod ogólnym kierunkiem Romualda Minkiewicza, wydawany przez Spółdzielnię Wydawniczą „Bez dogmatu“. Cena numeru 80 gr. Adres Redakcji: Warszawa, Piękna 44 m. 21. Administracja: Warszawa, Królewska 16, tel. 118-14. Konto czekowe PKO 14200. Numer okazowy na żądanie.

WIADOMOŚCI LITERACKICH Nr. 8 zawiera: O polską literaturę w polskim teatrze (głosy Wł. Zawistowskiego i L. H. Morstina) korespondencja z Paryża: Jan Cossou (sylwetka powieściopisarza francuskiego), Salon niezależnych; P. Ettingera: Siostra Nietzschego: Pamiętniki Jerome K. Jerome'a; Listy Conrada, Żeromski po rosyjsku; H. Drzewieckiego: Humor Makuszyńskiego; Notatki, Polska zagranicą, Przegląd prasy, Anegdoty, Kronika; Tydzień bibljograficzny. Numer zdobi jak zwykle szereg ilustracji.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Radość kochania".
Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Róża".
Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Legenda Bałtyku" opera w 3. aktach F. Nowowiejskiego. (premiera.)

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI":

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Jej chłopczyk".
Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Księżna Cyrkówka".
Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Jej chłopczyk".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Gdy kobieta zapragnie".
Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Gdy kobieta zapragnie..."
Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Gdy kobieta zapragnie..."

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

„LEW": Cyrk Belly.
„APOLLO": Dziewczątko z Prateru.
„KOPERNIK": Walc Straussa.
„MARYSIENKA": Pat i Patachon.
„PALACE": Skrzypek z Florencji.
„WANDA": Wąwóz śmierci.
„CHIMERA": Pat i Patachon. On, ona i Hamlet. Nadto Harry Lloyd na pustyni.
„PASAŻ": „Piekło złota" cały film kolorowany — oraz komedja ameryk.
„ROCOCO": Ta która odeszła 8 akt., oraz 2- akt. komedja.
„FATAMORGANA": Spuścizna Habsburgów.
„NOWOŚCI": Ślub w podziemiach.

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA:

Środa, 23. lutego: Koncert Symfoniczny Polskiego Towarzystwa Muzycznego. Solista Feliks Eyle, skrzypek.
Piątek, 25. lutego: Janina Gluzińska, Wieczór Pieśni.

TEATR WIELKI. „Legenda Bałtyku" przepiękna opera fantastyczna wybitnego kompozytora, Feliksa Nowowiejskiego — głośnego twórcy „Roty" ukaże się po raz pierwszy w piątek, 25. b. m. „Legenda Bałtyku" osnuta jest na tle prastarych podań kaszubskich.

Komunikaty.

REDUTA ARTYSTYCZNA, która odbędzie się w w sobotę, 26. b. m. w salach Hotelu Krakowskiego staraniem Związku Artystów Scen Polskich filja Lwów Teatr Mały zapowiada się jako najwytworniejsza zabawa „ostatków". Celem utrzymania wysokiego poziomu towarzyskiego i swobodnej zabawy, oraz uniknięcia przykrego tłoku, i nieporządku na salach balowych komitet wyda tylko ograniczoną ilość zaproszeń.

Sale Hotelu Krakowskiego dzięki sztuce artystów i kunsztowi ogrodniczemu przemieni się w krainę bajki, zaś przepiękne oświetlenie stworzy barwne tło dla tej nocy czarów. Przy wejściu panie otrzymywać będą paresolki ofiarowane przez firmę S. Barana, zaś panowie wódkę, ofiarowaną przez firmę J. A. Baczewskiego. O godz. 1. w nocy odbędzie się plebiscyt najdowcipniejszych masek, oraz najpiękniejszych sukień. O godz. 3. w nocy nastąpi otwarcie wystawy karykatur, które znany art. malarz F. Kleinmann sporządzi na sali balowej. Do tańca przygrywać będzie orkiestra koncertowa i jazz-band. Początek Reduty o godzinie 10-tej wiecz. — Zaproszenia otrzymywać można codziennie w Teatrze Małym od godz. 10 do 1. i od 6 — 8 wiecz.

× POSIEDZENIE KOMITETU DZIELNICOWEGO „Gródeckie" odbędzie się we środę dnia 23. lutego w lokalu przy ul. Gródeckiej l. 69. o godz. 6-tej wiecz.

× BRATNIA POMOC LEGJONISTÓW POLSKICH. W sobotę, dnia 26. lutego o godzinie 6-tej wiecz. odbędzie się w lokalu własnym przy ul. Piekarskiej 53 Zebranie Informacyjne Legjonistów Polskich we Lwowie, dla zorganizowania Bratniej Pomocy. Najliczniejsza obecność członków Związku Legjonistów konieczna.

× ZEBRANIE NAUKOWE POLSK. TOW. HISTORYCZNEGO odbędzie się w piątek 25. b. m. o godz. 6. pop. w Seminarjum Historji Polski Uniw. J. K. (Mickiewicza 5 a. III. p.) na którem dr. J. Macurek, asystent Uniwersytetu w Pradze wygłosi odczyt p. t.: O aktualnych problemach czechosłowackiej historjografji. — Goście mile widziani.

Z ruchu robotniczego.

BACZNOŚĆ ZARZĄDY ZW. ROBOTNIKÓW PRZEMYSŁU SPOŻ. W MAŁOPOLSCE WSCH. Zarząd Gł. Związku Robotników Przem. Spożywczego zwołuje Konferencję Okręgową z Małopolski wsch. na dzień 27. lutego 1927 do lokalu Związku Robotników Przem. Spożywczego oddział Browarników, Lwów, ul. Sobieskiego l. 32., z następującym porządkiem dziennym:

1) Wybór Prezydjum.
2) Sprawy organizacyjne.
3) Walka o zniesienie pracy nocnej w piekarniach i 8-mio godz. dzień pracy.
4) Wolne wnioski.

Za Gł. Zarz. Związku Rob. Przem. Spożywcz.
F. Wąsikowa, sekr. Morawski, przew.

Wykłady Uniwersytetu Ludowego
we Lwowie w b. tygodniu:

W ROBOTNICZYCH ZWIĄZKACH ZAW.:

3. Środa, 23-go bm., godz. 7-ma wiecz., ul. Ormiańska 31 I p., p. prof. Kubiński: „Żeromski a klasa pracująca".
4) Czwartek, 24-go b. m. godz. 7-ma wiecz. ul. Sobieskiego 32, parter, p. prof. dr. D. Kochenowski „Pogląd na budowę komórki i genezę życia z obrazami świetlnymi.
5) Czwartek, 24-go b. m. godz. 7.30 wiecz., Rynek 8. I. p. (Org. Młodz. robotn.) p. dr. Henryk Mierzecki „Życie płciowe".
6) Piątek, 25-go b. m. godz. 7-ma wiecz. ul. Zielona 7. I. p. p. W. Podlacha, asyst. Politechniki „Rozwój komunikacji wodnej w ciągu wieków" z obrazami świetlnymi.
7) Sobota, 26. b. m. godz. 7-ma wiecz. ul. Ormiańske 2. II. p. p. prof. M. Łopuszański „O mózgu ludzkim i jego czynnościach" z pokazami.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów. ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.